

## III Rajd Świętokrzyski

**Grupa licząca blisko dziewięćdziesięciu adwokatów i aplikantów adwokackich wraz z bliskimi, w upalną sobotę - 2 lipca br. wzięła udział w Rajdzie Świętokrzyskim zorganizowanym już po raz trzeci przez Komisję Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Kielcach.**

Zapoczątkowana przez adw. Jerzego Ziębę idea organizacji w pierwszą sobotę lipca rajdu po regionie świętokrzyskim spotyka się z coraz większym zainteresowaniem środowiska adwokackiego. Oprócz przedstawicieli świętokrzyskiej Palestry w rajdzie wzięli udział goście z Łodzi, Warszawy i Krakowa. Wyprawę, jak co roku, poprowadził dr Cezary Jastrzębski, znany przewodnik i miłośnik Gór Świętokrzyskich, od którego mogliśmy się dowiedzieć wielu ciekawych informacji na temat tego regionu i zwiedzanych przez nas miejsc.

Wyprawę rozpoczęliśmy od zwiedzania bazyliki mniejszej pw. Świętej Trójcy i Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego na Świętym Krzyżu. Jest to najstarsze polskie sanktuarium i duchowa stolica regionu świętokrzyskiego. Klasztor oraz kościół ufundowane zostały pomiędzy latami 1102-1138 przez Bolesława Krzywoustego, początkowo pw. Świętej Trójcy, od XV wieku pw. Świętego Krzyża, po tym gdy w 1306 roku książę Władysław Łokietek przekazał łysogórskim benedyktynom relikwie drzewa Krzyża Świętego, przechowywane od XVIII wieku w kaplicy Oleśnickich i według legendy подарowane przez Emeryka, królewicza z Węgier. W 1819 roku nastąpiła kasata klasztoru, zaś w 1884 roku rosyjscy zaborcy przekształcili opactwo w ciężkie więzienie kryminalne, zwane "polskim Sachalinem". Od 1936 roku mieści się tu klasztor i nowicjat Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Po zwiedzeniu sanktuarium rozpoczęliśmy pieszą wędrówkę. Ze Świętego Krzyża przeszliśmy ścieżką edukacyjną do Przełęczu Huckiej, by w miejscowości Huta Szklana skręcić w kierunku lasu, podążając Głównym Szlakiem Świętokrzyskim im. Edmunda Massalskiego, który jest najdłuższym szlakiem turystycznym Gór Świętokrzyskich - ma długość 105 km i wiedzie przez najważniejsze miejsca naszego regionu.

Kolejne kilometry przemierzaliśmy przyjemną ścieżką, znajdującą się na granicy Świętokrzyskiego Parku Narodowego, chroniąc się przed upałem i palącym słońcem.

Po około 3 godzinach marszu dotarliśmy do wsi Kakonin (jak głosi legenda, jej nazwa pochodzi od imienia znanego świętokrzyskiego zbója Kaka), w której grupa zatrzymała się na krótki odpoczynek. W miejscowości znajduje się zabytkowa chata z 1820 r., reprezentatywny przykład świętokrzyskiego budownictwa wiejskiego.

Nieopodal chaty, szlak im. Edmunda Massalskiego skręca na północ. W tym miejscu zaczyna się bardziej strome podejście, które po dwóch kilometrach doprowadziło nas do przełęczy Świętego Mikołaja (544 m n.p.m.). Na miejscu znajduje się klimatyczna kapliczka pod jego wezwaniem. W przeszłości wiodła tędy puszczańska droga, którą mieszkańcy Porąbek, Kakonina i Bielin podążali na jarmark do Bodzentyna, położonego po północnej stronie gór. Święty Mikołaj był zaś czczony w tradycji ludowej jako patron podróżnych i obrońca przed wilkami. Obecna budowla liczy zaledwie kilka lat. Poprzednią, wystawioną jeszcze w 1876 r., strawił pożar, ale fakt, że w krótkim czasie została odbudowana, jest krzepiącym przykładem poszanowania tradycji i silnego poczucia tożsamości kulturowej mieszkańców okolicznych wiosek.

Kolejne trzy kilometry podążaliśmy grzbietem Łysogór, by w końcu zdobyć Łysicę (612 m n.p.m.) - najwyższy szczyt zarówno szlaku im. Edmunda Massalskiego, jak i całych Gór Świętokrzyskich. Na szczycie mogliśmy obserwować wychodnie skalne oraz gołoborza łysogórskie - jedną z największych atrakcji Świętokrzyskiego Parku Narodowego, zbudowaną z bloków piaskowca kwarcytowego tworzącego malownicze niemal nagie pola, na które powoli, ale sukcesywnie wkracza las.

Ostatnim punktem na trasie rajdu było strome zejście kamienistym szlakiem z Łysicy do Świętej Katarzyny, z krótkim postojem przy kapliczce i źródelku Świętego Franciszka. Jak głosi legenda, trzykrotne obiegnięcie źródelka z zaczerpniętą w usta wodą gwarantuje spełnienie życzenia. Niektórzy uczestnicy Rajdu, pomimo zmęczenia po przejściu 16 km, podjęli i to wyzwanie, by spełnić swoje marzenia.

W zajeździe Baba Jaga w Świętej Katarzynie na strudzonych wędrowców czekał grillowy poczęstunek i niezapomniane atrakcje zapewnione przez Zbója Madeja, który swoimi występami ubarwił biesiadę. Regionalne stroje, zabawy, pasowanie na zbója świętokrzyskiego i barwny humor wodzireja na pewno na długo pozostaną w pamięci uczestników i stanowią wyzwanie dla Organizatorów na przyszły rok.

Do zobaczenia za rok na szlaku!

*adw. Natalia Gawrońska i adw. Katarzyna Kot*





